

Proboszcz chowa ptaka

9 listopada 2018

Każdego, komu przeszkadzają kościoły w Polsce, może dopaść Greenpeace.



Kościółów w Polsce jest ponad 10 000. Za dużo – twierdzą niebywający. Za mało – uważają biskupi, powołując do życia coraz to nowe parafie, rzekomo w odpowiedzi na „potrzeby duchowe” mieszkańców niezagospodarowanych duszpastersko osiedli. Sami zainteresowani mówią zazwyczaj, że woleliby przedszkole albo inne pożyteczne miejsce – ale kto by ich słuchał. Radni częściej przychylają się do wersji kurii, przyklepują 99-procentową bonifikatę na grunt pod świątynię i fajrant. Dla radnych, bo na barki i portfele wniebowziętych pomysłem parafian spada finansowanie budowy przybytku Pańskiego.

„Troszczyć się o potrzeby wspólnoty Kościoła” – to piąte przykazanie kościelne, ważniejsze od wszystkich boskich razem wziętych. Kościołów jest dzięki temu zatrzęsienie. Gdy w 2015 r. portal „Co łaska” opublikował mapę Polski z zaznaczonymi świątyniami katolickimi, obiegła ona internetowy świat jako wyznaniowa śmieszność z kraju Wojtyły i Wałęsy. Ten się śmieje, kto się śmieje ostatni.

Okazuje się, że za niepohamowaną chęcią stawiania nowych kościołów kryje się głęboki zamysł ekologiczny. Jak wynika z badań przeprowadzonych przez naukowców z Instytutu Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk w kooperacji z pracownikiem uniwersytetu w Cambridge, polskie obiekty sakralne mają niebagatelne znaczenie dla tutejszej fauny. Z ich studium, opublikowanego w branżowym periodyku „Biological Conservation”, dowiadujemy się, że parafialne budowle to bastiony ptasiej różnorodności. Po analizie stu kościołów w południowej Polsce badacze doszli do wniosku, że siedziby parafii są dla ptaków atrakcyjniejsze niż świeckie gospodarstwa.

„Kościoły wraz z otoczeniem to miejsca, gdzie można zaobserwować wyraźny gradient środowisk: mamy budynek kościoła, zazwyczaj bardzo wysoki, co przypomina skaliste siedlisko, a jednocześnie w bezpośrednim sąsiedztwie występują liczne, nierzadko stare drzewa i krzewy. Sprawia to, że na niewielkim obszarze współwystępują gatunki z bardzo różnych środowisk i gatunki te reprezentują różne rodzaje i rodziny, stąd duża różnorodność filogenetyczna ptaków przy kościołach. Przykładowo wieże kościołów są chętnie zasiedlane przez jerzyki, jaskółki, gołębie i niektóre sowy. Drzewa w otoczeniu kościołów są z kolei siedliskiem dla muchołówek, dzięciołów oraz sikor. Z teorii ekologii wiadomo, że silne gradienty środowisk zwiększają liczbę gatunków” – w rozmowie z Polską Agencją Prasową tłumaczył dr hab. Piotr Skórka, członek zespołu badawczego. Po polsku znaczy to mniej więcej tyle, że do kościołów chętnie zagląda nie tylko Duch Święty w postaci gołębic, ale również szpaki, wróble, kawki, a także kłaskawki, dudki, turkawki czy sikorki ubogie (w przeciwieństwie do proboszcza). Wadzi trochę ptakom osobliwa architektura współczesnych świątyń, chętniej zasiedlają obiekty zabytkowe. Nie chodzi jednak o umiławanie antyków wśród ptasiej braci, lecz tylko infrastrukturalne udogodnienia w starych świątyniach. Nowe są zbyt sterylne i szczelne, by uwić w nich gniazdo. Nie lubią też podniebni wędrowcy

kościółów modernizowanych. Niech to będzie memento dla samorządów, tak ochoczo wspierających renowację świątyń oraz przekazujących w łapy plebanów środki unijne. Ochrona środowiska wymaga, żeby kościoły niszczały.

„Obecność kościołów sprzyja różnorodności ptaków” – obiektywnie i sugestywnie informuje czytelników „Gość Niedzielny”. Niby racja, ale... Wróble nie wiedzą do świątyń pobożność. Jaskółki nie przylatują do kościoła, aby oglądać witraże, jerzyki nie zachwycają się jego bryłą, sowy zaś niechętnie dyskutują o kunszcie wykonania organów piszczalkowych. Lecą do kościoła, bo jest wysoko i dużo jedzenia wokół. Gdyby w miejsce kościołów postawić w tej samej okolicy coś równie wysokiego i dużego, nie spotkałoby się to z ptasim oburzeniem.

No ale są to kościoły, trudno. To przykra wiadomość dla radykalnych wrogów Kościoła – świątyń nie będzie można burzyć, przynajmniej nie w okresie lęgowym (1 marca – 15 października). W tym czasie siedliska ptaków są pod specjalną ochroną. Księża w razie czego mogą się przykuć do ściany jak protestujący w Puszczy Białowieskiej. Pozostaje im życzyć, aby w niedalekiej przyszłości zaczęli – wzorem św. Franciszka – głosić kazania do ptaków. I tylko do nich. Na koniec przestroga dla diatwy: jeśli proboszcz zaprasza was do siebie, żeby pokazać ptaka, to niekoniecznie ma zamiary ornitologiczne.

Autorstwo: Łukasz Piotrowicz

Zdjęcie: Zawisza Niebieski

Źródło: Nie.com.pl